

Dyskusja o nadziei w mroku Internetu. Debata „Marshall McLuhan w epoce algorytmów” Julia Kapała

„Środek przekazu sam jest przekazem” – mawiał Marshall McLuhan. Co z dziedzictwa słynnego kanadyjskiego teoretyka mediów może nam pomóc w zrozumieniu zagrożeń, które dziś niesie za sobą dzisiaj Internet i gdzie upatrywać nadziei na lepszą przyszłość?

Jak zapowiedział prowadzący Mirosław Filiciak, osiłą debaty miało być dziedzictwo McLuhana, którego praca i twórczość zbiegły się w czasie z okresem wielkich zmian w dziedzinie komunikacji i mediów. Tak jak McLuhan w latach 70-tych obserwował rozwój telewizji, tak my dzisiaj jesteśmy świadkami transformacji mediów, które działają już w sieci. Ciężko zaprzeczyć kolosalnej roli Internetu w dostępie do komunikacji i informacji, ale jak podkreślił prowadzący, nie sposób też oprzeć się wrażeniu, że jednak coś poszło nie tak.

Kryzys epistemologiczny w świecie nieograniczonych danych – co poszło nie tak?

Derrick de Kerckhove poruszył tę kwestię nawiązując do swojego najnowszego artykułu o industrializacji fake newsów i kryzysie komunikacji. – *Dzisiejsza sytuacja to efekt, a przyczyną jest to, że internet stworzył radykalną transformację w komunikacji międzyludzkiej* – przekonywał. Padły słowa o tym, jak ogromną moc posiada ktoś, kto ma prawo głosu, a w niektórych przypadkach prowadzi to do chęci tworzenia fake newsów, które często znajdują sporą rzeszę odbiorców.

Żyjemy w epoce komunikacji natychmiastowej, a każdy przekazuje jakąś treść. Co z algorytmem? Jak wspomniał Derrick de Kerckhove to właśnie algorytm jest w pewnym sensie odpowiedzialny za kryzys poznawczy i komunikacyjny, gdyż to algorytm sprowadza komunikację do serii komend. Nieuchronnie prowadzi to do dyktatu banków danych i analityków zarządzających informacją. Podobnie o danych myśli Anna Nacher. Zauważyła, że problemem jest to, że widzimy to zagadnienie jako coś oderwanego od sfery społecznej, podczas gdy jest dokładnie odwrotnie. – *Nie ma czegoś takiego jak surowe dane* – powiedziała odnosząc się do książki *Raw data is an oxymoron*. Decyzje podejmowane przez ludzi na podstawie baz danych często są traktowane jako ostateczny argument w sprawie. – *Dane te często są nieprecyzyjne i mogą mieć niebezpieczne konsekwencje, na przykład w procesie identyfikacji twarzy, gdzie algorytmy często zawodzą, gdyż jest to rzeczywistość przetworzona* – wyjaśniała medioznawczyni.

Internet regulowany jako droga wyjścia?

– Media to przedłużenie człowieka, a w momencie gdy przedłużamy nasze jestestwo, staje się ono zupełnie nowym środowiskiem – powiedział Andrew McLuhan, cytując swojego dziadka. Jest to problem totalny, nowe technologie mogą funkcjonować we wszystkich sferach naszego życia, a najtrudniejszą rzeczą do dostrzeżenia jest właśnie środowisko w jakim działamy.

Paneliści zwrócili uwagę, że Internet jest narzędziem bardzo autonomicznym, płynnym, dotychczas nie było silnej potrzeby jego regulowania, natomiast wygląda na to, że mogłoby to przynieść pozytywne efekty. Posłużono się tu przykładem farmaceutycznym, przytaczając kwestie wyśrubowanych wytycznych regulujących rynek farmaceutyczny przed wypuszczeniem leku na rynek. – *Wolny rynek zawsze idzie w stronę zysku, a technologia optymalizuje się tak, żeby zwrócić naszą uwagę* – dodał Andrew McLuhan. Wyjaśnił, że obecna sytuacja może się

zmienić dzięki silnemu sprzeciwowi ludzi, ponieważ obecny stan nie jest czymś „niezniszczalnym”. Obecne prawo zostało wprowadzone w życie ze względu na pierwotny chaos, jaki towarzyszył produkcji leków. Obecnie nikt, nawet firmy farmaceutyczne, nie oponują. Czy podobnie mogłoby się stać z Internetem?

W ostatniej części dyskusji padło też pytanie o to, czy jesteśmy w stanie wziąć odpowiedzialność za nasze działania i być może zrezygnować z jeszcze wyższej rozdzielczości, jeszcze szybszego i wydajniejszego Internetu. – To nie wynalazki ani nie media są problemem – powiedziała Anna Nacher. Prawdziwym wyzwaniem jest spojrzenie na szerszą ramę, czyli gospodarkę rabunkową, której nadrzędnym celem jest zysk w znaczeniu ekonomicznym.